

DZIENNIK

V. ZJAZDU

LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH.

Naczelny redaktor i wydawca: Prof. Dr. J. Szpilman.

Zwraca się uwagę pp. uczestników zjazdu, że dziś i jutro w Piątek do 12 godziny w południe ostatni termin do zapisywania się na wycieczkę

do Ławocznego.

Każdy zapisujący się składa 2 złr. na koszt wspólnego śniadania i obiadu wraz z winem. Zapisywać się można w biurze zjazdu, w biurze redakcyi Dziennika zjazdu, i w muzeum mineralogicznem uniwersytetu.

Dziennik V. Zjazdu lekarzy i przyrodników otrzymają Uczestnicy Zjazdu bezpłatnie w biurze redakcyi Dziennika Zjazdu (gimnazjum Franciszka Józefa, w parterze, na prawo).

Numer 4-ty będzie rozdawany jutro, t. j. w Sobotę podczas II. Walnego Zebrania, następnie w biurze Wydż. gosp. (Hotel warszawski).

Numer 5-ty Dziennika Zjazdu zostanie Uczestnikom rozestany później pocztą; uprasza się więc o pozostawienie dokładnego adresu, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty.

Uczestnicy chcący wracać bezpłatnie w kierunku do Warszawy, zechcą karty uczestnictwa ostemplować w biurze Wydż. gosp. (Hotel Warszawski).

Wycieczka do Słobody rungurskiej i na Czarnohorę będzie o połowę tańszą, Dyrekcya kolei Czerniowieckiej przyznała bowiem opust 50%. Wycieczka odbędzie się, jeżeli się zgłosi przynajmniej 10 uczestników. Dziś ostateczny termin do zgłoszenia.

Program

V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Piątek 19. lipca.

O godzinie 9. Posiedzenie sekcyjne.

Po południu o godzinie 2¹/₂ wycieczka do Lubienia osobnym posiągiem spacerowym z dworca głównego kolei Karola Ludwika (stacya kolei konnej). Toaleta zwyczajna. Bliższe szczegóły wycieczki do Lubienia ogłoszone w osobnym programie.

Wycieczka do Lubienia. J. W. Pan br. Brunicki Alfred, właściciel Lubienia, zaprosił wszystkich uczestników Zjazdu do zwiedzenia znanych powszechnie zdrojowisk siarczanych tamże się znajdujących. Wydział gospodarczy z wdzięcznością przyjął to zaproszenie a chcąc uprzyjemnić pobyt uczestnikom, urządził w piątek d. 20. Lipca za porozumieniem się z JW. Panem br. Brunickim, gremialną wycieczkę do Lubienia, gdzie właściciel wszystkich uczestników podejmować będzie.

Wyjazd ze Lwowa osobnym pociągiem spacerowym o godz. 2¹/₂ z dworca głównego Karola Ludwika (stacya kolei konnej, jazda z miasta 1/2 godz.). Przyjazd do Gródka 3:48. Tu czekają podwozy dostarczone przez JW. br. Brunickiego. Przyjazd do Lubienia 5. Powrót z Lubienia 10:00. Wyjazd z Gródka 11:20 Przyjazd do Lwowa 12:17 w nocy. (Panie biorą również udział, toaleta spacerowa).

Odczyt

J. E. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego

(podany w streszczeniu).

O wędrówkach ptaków, a w szczególności pustynnika (*Syrhaptus paradoxus*).

Miałem zaszczyt właśnie z tego samego miejsca powiatać II. Zjazd lekarzy i przyrodników polskiel i powiedzieć słów parę przedstawiając najrzadsze nasze zwierzęta kręgowę, stałe i wędrówne. Niechże mi wolno będzie i dzisiaj na V. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskiel wypowiedzieć nasze stare „Szczęść Wam Boże“ a jako stary zbieracz od lat przeszło 50 na niwie ojczyściej i stary Lwowianin, ośmielam się powiedzieć z całego serca: Witajcie w naszym starym grodzie!

Dzisiaj muszę się poruszać w mniejszem kółku i przedstawić Panom najrzadsze i najznakomitsze nazwiska tylko w świecie ptaszym, co u nas od czasu ostatniej Waszej bytności się pojawiły.

* * *

Nie będę już się tu zapuszczał w teorie wędrówek zwierząt w ogólności i w teorie wędrówek ptaków, zaprowadziłoby nas to za daleko a może nawet w sferę jeszcze zanadto mgliste. Przedstawiam tylko Panom najciekawsze zjawiska tych wędrówek u nas i przedstawiam Panom rzadkich a nawet dotąd niespostrzeganych gości. Muszę tu jednakże zrobić jedną ogólną uwagę, że u nas dotąd spotykamy tylko mieszkańców polarnych krajów Azji środkowej i północnej Afryki, a nigdy dotąd nie spotkaliśmy właściwych mieszkańców Ameryki, jak to się zdarza nawet dość często w zachodniej Europie. A i liczba w jakiej się ei różni rzadcy goście u nas zjawiają, jest również bardzo ciekawym faktem. Są gatunki, które niejako najazd na nas robią, całą nawałę zjawiają się raptem i raptem znikają. Na przykład znaleźliśmy w roku 1882 taką nawałę pelikanów. W jednej miejscowości, w Radłowie, zabito 19. Września 1882 r. 9 pelikanów a wtedy były one w całej prawie Galicyi. W przeciągu paru dni nadesłano do muzeum z różnych okolic, bo z Krakowa, z Cieszanowa, ze Stanisławowa etc. razem jedenaście pelikanów i to do 27 Września, a jak się raptem zjawily tak i raptem znikły.

W roku 1886 w październiku zjawily się znowu, ale tą razą przeważnie były nad Prutem. Między pelikanami, które się zjawily nad Prutem w roku 1886, zabito 24 października 1886 nadzwyczaj małego pelikana, którego mam zaszczyt Panom przedstawić. Jest to trzeci gatunek pelikanów, który czasem do

Europy zalatuje. Jest to *Pelicanus minor*, pelikan mały, który był u nas zupełnie nieznan i jestem tak szczęśliwy, że go mogę do naszej fauny wprowadzić. Ojczyzną jego jest północna Afryka, ząd go Rüpel pierwszy przywiózł. Hodek zabijał go przy ujściu Dunaju, bywał on także zabijany nad Cisą i jest wprowadzony do fauny austriackiej. Mamy więc wszystkie trzy rodzaje pelikanów należących do fauny Europejskiej.

Pelicanus crispus był zabity w roku 1868 w Brzezańskiem. Ojczyzną jego jest wschodnia Europa, Azya i Afryka południowa. U nas do tego czasu jeden okaz, ile wiem, był zabity i znajduje się w mojem muzeum.

Nasze ptaki także dziwne odbywają wędrówki co do liczby, i tak: bardzo często w jesieni zjawiają się masami orzechówki i to w takich okolicach, w których zwykle nie przebywają.

Czasem zjawiają się ptaki pojedynczo. Do takich pojedynczych zjawisk należy: Mewa siodłata, (*Larus marinus*). Okaz, który Panom przedstawiam, jest pierwszy i jedyny, który widziałem u nas. Mewa ta zabita była 23 października 1883 na Jarynie, staw do Janowa należący, o trzy mile ode Lwowa. Ojczyzną jej są morskie wybrzeża krajów Północnych. Bardzo rzadko zalatuje ona w głąb łądów.

Takim samym zjawiskiem pojedynczo pojawiającego się ptaka jest: *Neophrum permopterus*, tak zwany Orzeł biały. U nas był ten ptak dotąd znany, bo się gnieździ w łądowskich skałach nad Dniestrem w pow. Mochowskim gub. Podolskiej, o czem już i Rzączyński wspomina. Okaz ten, który mam zaszczyt Panom przedstawić, jest pierwszym w Galicyi spostrzeżonym, zjawil się on w Sapuchowie, w pow. Borszczowskim. Miał tam być drugi ptak młodszy, który odleciał, ten zaś stary samiec został zobaczony dnia 11. kwietnia 1886 r. Był on tu żywym przywieziony i żył do 26. maja tego roku.

Todorna cornuta, *Anas todorna*. Kaczka ta zamieszkuje wybrzeża morskie Europy, Azji północnej i Afryki pół. Przedkłada ona słoną wodę nad słodką i przebywa nad słonemi jeziorami wewnątrz łądów. bardzo daleko ku północy nie idzie, pospolita na wybrzeżach Francyi, Anglii, Danii, na brzegach morza Śródziemnego, Czarnego i Kaspjijskiego, obfita w Syberyi po stepach i jeziorach słonych. Ma ona swoją granicę 53 st. północnej szerokości, poza którą nie idzie. W granicach królestwa Polskiego przypadkowa. U nas była zabita pod Malechowem w roku 1837. 18 listopada 1887, zjawilo się stadko 4 tych ptaków koło Sledziejowic. Kaczka ta gnieździ się w norach

po lisach, borsukach, a w razie potrzeby i sama takowe wygrzebuje.

Todorna cas. Jedyne to okaz krajowy mam zaszczyt Panom przedstawić. Kaczka ta złowioną została na Sanie w Huszczu, w pow. Przemyskim, w październiku 1887. Była ona trzymaną w domu i zdechła mając bok zdruzgotany, przysłano ją do muzeum 9 grudnia 1887. Ojczyzną jej środkowa Azja aż do górnego Amuru. Pospolita w Turkestanie, południowej Rosyi, w Dobruczy, Bułgaryi, w Kaukazkim kraju i w Azji mniejszej. Najczęściej odwiedza Grecyę, południowe Włochy, i pojedynczo bywa w Hiszpanii. Znana jest w całych Indyach, gdzie w zimie wszędzie się znajduje. Należy ona do stepowych ptaków i gnieździ się tylko w górach. Według Tyzenhauza ma się na Podolu znajdując, gdzie ją kotką nazywają.

Syrrhaptēs paradoxus, Pustynniki Pallas.

Pallas w roku 1770 odkrył pierwszy tego ptaka w Azji i pierwszy go opisał. Długo potem, bardzo rzadko nadsyłano okazy pojedyncze do zbiorów z Sarrapy. I pojedynczy podróżnicy niedokładne o nim przywozili wiadomości. Dopiero w roku 1859 pojawiły się te ptaki w Europie, i to w Anglii i Danii. W roku 1861 zjawia się w sierpniu towarzystwo złożone z około 15 sztuk z Mondul w Norwegii i w tymże samym roku wspomina Svinhoe, jawią się ogromnemi masami koło Pekinu i około Tientsin, tak, że targi w tej ostatniej miejscowości zawałone były temi ptakami, które sieciami Japano. Dopiero w roku 1863 zjawiają się w całej Europie. W Anglii się gnieźdzą i w samej Anglii w 78 miejscowościach je widziano, w Szkocyi w 5 miejscowościach, a w Irlandyi w 4. Gnieźdzą się i we Francyi, a zjawiają się w Niemczech i Holandyi. Wspomina o tem szeroko Dresser w swojej historii of the birds of Europe i nawet wspomina o naszych okazach w Brodach zabitych. Dopiero badacze jak Ruddle, Przewalski, Svinhoe, bliższe z ojczyzny jego podali wiadomości. Jest to przeważnie ptak stepowy; główną siedzibą jego jest Azja centralna, pustynia Gobbi i okolica, stepy kirgizkie, Turkestan, Mongolia.

W zimie ciągnie on za ciepłem, jednakże około Tarainmoor widziano te ptaki 10. marca 1856, kiedy w nocy było 13 stopni poniżej zera, a w południe tylko 2 stopnie ciepła. Gnieździ się on dwa razy w roku, raz w pierwszych dniach kwietnia, a powtórę przy końcu maja. Gniazdo ścieli na ziemi i składa do 4 jaj. Przed gnieźdzeniem trzymają się w małych towarzystwach około 20 sztuk razem. Potem wzbijają się w ogromne stada do 1000 sztuk razem i odby-

wają wędrówki. Jest to ptak przeważnie wędrowny, ciągnący z miejsca na miejsce. Podczas gnieźdzenia osiedla się w pewnych miejscowościach, a potem znowu wędruje i jak widzimy, bardzo daleko. W roku 1863 zjawiał się u nas pod Budzynem; dwa tamże ubite okazy posiadam w Muzeum i jeden Panom przedstawiam.

Bliższych szczegółów o jego bytności w Galicyi w owym roku niestety nie posiadam. Pan Taczanowski wspomina, że w owym roku były na przelotach w Królestwie Polskiem. Po roku 1863 nie było nie słychać o tych ptakach w Europie, aż dopiero na wiosnę tego roku pojawiać się zaczęły. Pierwsze okazy dostałem z Radziechowa, które tu Panom przedstawiam. Ciekawą jest ta okoliczność, że Radziechów, gdzie się tego roku ptaki te najprzód pokazały, jest w linii powietrznej bardzo niedaleko Brodów, w których okolicach były zabite dwa okazy w roku 1863. 8 maja. Z tegorocznych zaś w Radziechowie, pierwszy został zabity 20 kwietnia, drugi 3 maja 1888. Posiadam jeszcze samca, zabitego w Kornalowiecach, w Samborskiem 21. kwietnia i samicę razem zabita, dalej mam samicę zabita w okolicach Stryja 28. kwietnia, samca zabitego w Barszczowicach (stacya kolei Lwów-Krasne) 25 kwietnia, oraz przysłano mi okaz zabity w okolicach Stryja 3 maja 1888. Widziano je u nas w kraju, ile twierdzić mogę, między 20 kwietnia i 10 maja w bardzo wielu okolicach. Zbieram daty i oznaczam na mapie miejscowości, w których widziane były, kolorem czerwonym, niebieski zaś oznacza miejscowości, z których okazy otrzymałem.

Niepohamowana chęć jedzenia zwierzyny u nas, pozbawia nas możliwości obserwowania tak bardzo ciekawych wędrówek tych ptaków i otrzymania o nich wiadomości.

Mam tu list p. Taczanowskiego, zawdzięczam go uprzejmości p. prof. Dybowskiego, z którego ośmielałem się podać następujący ustęp: „Mam wiadomości, że się gnieźdzą w dwóch okolicach kraju, w Kałuskim, około Kłodawy i pod Piotrkowem. W tem ostatniem miejscu wiedzą o 9 gniazdach, wszystkie w żytach. Ciekawa rzecz, co z tego wyniknie, obecnie polowania zabronione, więc powinny się wychować. Warszawa 7 lipca“. Mówiono mi, że w okolicy Krasnegostawu widywano ptaki te do niedawna. Może być, że i u nas, gdzie się gnieźdzą, może się to wśród żniw pokazać. Są pewne wiadomości, że się dość licznie gnieździ w Anglii, a pokazywał się w całych Niemczech, Francyi i Austrii. Zawsze są to nadzwyczaj ciekawe ptaki, zasługujące na dokładne badanie.

Kończę dziękując serdecznie Komitetowi gospodarczemu teraźniejszego zjazdu, że raczył zająć się programem moim i za zwiedzenie Muzeum imienia Dzieduszyckich, i śmiem Panów jak najserdeczniej prosić o jak najliczniejsze odwiedzenie zbiorów moich.

Streszczenie odczytu

Dr. J. A. Rollego

(z Kamieńca Podolskiego).

O dziedziczości obłąkania,

wyjątki z większej pracy, na trzydziestoletnich badaniach opartej.

Autor na wstępie wzmiankuje, że statystyka chorób umysłowych należy do zadań przyszłości — na co składa dowody, więc za przedmiot studiów obrał stan uprzywilejowany, jako posiadający dokładną genealogię. Zastrzega się jednak, że nie podnosi kwestyi z celem upokorzenia reprezentantów rycerskiego niegdys narodu, ani też udowodnienia, że nie posiadają oni warunków bytu ze względu fizycznych wadliwości. Genealogie jego patologiczne obejmują sto rodów, liczba pokoleń waha się od jednego do siedmiu; na te sto rodów składa się 1564 osób (843 m. i 721 k.), a w grupie wyżej podanej nalicza. — Nerwic umysłowych — 142 wypadków (92 m. 50 k.); zwyrodnień umysłowych 89, (46 m. 43 k.); upośledzenia umysłowego (rozwój intelektualny na pewnym wstrzymany stopniu) 45 (31 m. 14 k.); Co razem czyni 276 osób (169 m. i 107 k.) albo 18%. Cierpienia zaś nerwowe, jako satelici zbroceń umysłowych, wyobrażają w dwóch tylko pokoleniach, które badał sam autor, 20%. Główną przyczyną jak jednych tak drugich jest dziedziczość, albo siła przelewania choroby z pokolenia na pokolenie. Spotęgowanie się tego fatalnego spadkobierstwa, postrzegać się daje w klasach uprzywilejowanych dopiero pod koniec XVIII. w., a przyczyny, które je wywołały, to opilstwo zbyt rozpowszechnione w tak zwanych czasach saskich, łączenie się między pokrewnymi i rozpusta, następnie wstrząśnienia, których skutkiem był ubytek silniejszych organizmów (przymusowe albo dobrowolne wygnanie). Czynniki wyżej poszczególnione razem wzięte, dopomogły do rozwielmożnienia się chorób w mowie będących drogą spadkobierstwa do tego stopnia, że dziedziczość stała się predominującą przyczyną, dobiegła bowiem do 75%.

Dziedziczość uważa autor za prawo, wyjątki za metamorfozy albo przeobrażenie dziedziczości; za wzór klasyfikacyi spadkobierstwa psychiatrycz-

nego, służy mu podział przyjęty przez Ribota w dziedziczości psychologicznej, o ile ten da się zastosować do zbroceń umysłowych; ztąd wypadki objęte zebraniami przez niego genealogiami patologicznymi, rozpadają się na:

1. Dziedziczość pojedynczą albo bezpośrednią (reprezentującą formę jakby pierwotną obłąkania).
2. Zwrotną albo pośrednią (atawizm), obejmującą dwadzieścia cztery postrzeżenia, z których w jednym wypadku obserwował pięć ominionych pokoleń.
3. Przelewanie uboczne chorób umysłowych tj. ze stryja albo ciotki, już groźniejsze pociąga za sobą następstwa, jak wreszcie
4. Dziedziczość podwójna (spadkobierstwo po ojcu i matce), która się często kończy wygasaniem rodu, a w takich zdarzeniach obok zbroceń umysłowych, cały rój spraw patologicznych obsiada ród na zagładę skazany. W historii, gniazdo ks. Ostrogskich może nam tu służyć przykładem; a i genealogie współczesne sporo ich także nastęrczają. Związki małżeńskie między pokrewnymi i opilstwo, powtarzające się w kilku pokoleniach, mają za następstwo przypadłości właściwe tym, jakie wywołuje dziedziczość podwójna, z tą tylko różnicą, że w dwóch ostatnich, u osobników wolnych od choroby umysłowej, a związanych pokrewieństwem z osobnikami już przez nią opanowanymi, spotęgowanie odnośnych zdolności umysłowych postrzegać się daje, kiedy u zrodzonych z rodziców pokrewnych, brak ich na każdym niemal spotykamy kroku, a i formy obłąkania tu występujące, należą przeważnie do rzędu nerwic umysłowych i to postaci wtórnych i krańcowych — jak obłąkanie ogólne przewlekłe, częściowe jednoprzmiotowe, otępienie umysłu, idiotyzm i t. d.

Ale — jeżeli dziedziczość jest prawem, to z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że prawo to ulega zmianom przy pewnych sprzyjających warunkach i to z mianom pomyslnym. Rasa może się poprawić, powiada D outrebente, przez wprowadzenie zdrowego pierwiastku, — to jest siła wrodzonego usposobienia do chorób umysłowych i w ogóle cierpień nerwowych, traci natężenie w skutek małżeństw zawieranych z osobnikami wolnymi od tego smutnego spadkobierstwa. Ribot zaś dodaje, że siła owa nie tylko zmniejszyć może, ale zupełnie osłabnąć, zniknąć, pod wpływem warunków spowodowanych należytem wychowaniem, to bowiem ostatnie, jest według niego najpotężniejszym współzawodnikiem dziedziczości psychiatrycznej. Przeciwdziałanie owe Halkel starał się ująć w pewien system, pod ogólnym tytułem „praw przystosowania“,

i sprowadził je do odżywienia pojętego w najszerszem znaczeniu. Autor dodaje, że i w genealogiach przez siebie zebranych, postrzega szczęśliwą ku lepszemu zmianę, co zapisuje z wielką dla siebie pociechą. — Wywody powyższe zostały poparte kilku przykładami wziętymi z dziejów i z życia bieżącego. Wniosków jednak nie wyprowadza, do torowania dróg nowych nie ma pretensyi, pragnie tylko drogę utartą gdzie indziej zastosować do badań na swoim pozynionych gruncie.

Szkic o Iwoniczu.

Nader urozmaicony program wycieczek tegorocznego V. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich obejmuje między innymi także zwiedzenie zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu, który właśnie w b. r. obchodzi rzadki, bo ćwierć tysiącno-letni jubileusz swego istnienia, a półwiekowy swego odrodzenia po chwilowym upadku.

By tedy Szanownym uczestnikom Zjazdu przytomnić wielce interesującą historję tego zakładu, to chociaż w głównych zarysach pozwalamy sobie zestawić ce ważniejsze daty tego przedmiotu dotyczące.

Pomijając liczne legendy do nazwy tej miejscowości przywiązane, poczynawszy od objawienia się Św. Iwona w pobliżu istic cudownych z uleczalności źródeł, który miał tu pozostawić wyciśniętą stopę swoją, aż do wiecej realnych podań ludowych o egzystencyi tutaj jakiegoś możnego księcia ruskiego Iwańca, którego zamku obronnego na wyspie okolonej wodą są jeszcze dzisiaj ślady, dość, że Iwonicz a względnie źródle jego są od wieków znane, a chociaż w skutek licznych wojen i najazdów na tę podgóorską okolicę, niszczały pożogą, odleglejszej przeszłości sięgające kroniki a nawet i tradycya, wskutek zastąpienia dawnej ludności jeńcami szwedzkimi, przepłataniami dzisiejszych mieszkańców — osłabła, to przecież archiwum Biblioteki Uniwers. Jagiell. i akta Kapituły Przemyskiej świadczą, że w XVII. stuleciu sława tych zdrojów musiała być już niepospolitą, skoro pod r. 1630 Dr. Jan Sechkin, lekarz przemyski, wydał cenzurę wód iwoniczkich, a nie długo potem ks. Fryderyk Alembek, wikariusz in spiritualibus z okazji wizytacyi kościoła parafialnego w Iwoniczu, za czasów biskupa przemyskiego ks. Piotra Gembickiego, pod datą 3. czerwca 1639, wspomina o tych zdrojach, że „jakoby do drugiego Silve spieszą chorzy, znajdując tu swoje cudowne uzdrowienie“. Jeszcze życzliwiej i w podnioslejszych wyrazach wspomina podobny wizytator z czasów biskupa ks. Szembeka pod r. 1722 ks. kanonik Żywicki, a zatem jest rzeczą niezaprzeczoną, że Iwonicz jest najstarszem uzdrowiskiem publicznem, w ziemiach dawnej Polski i Rusi.

Z bogatej literatury o Iwoniczu w aktach dyrekcji zakładowej troskliwie zebranej i przechowywanej, wiele by się przytoczyć dało, że jednak na ten cel za szczerpłe są ramy tego dziennika, poprzestaniemy na zaznaczeniu, że Iwonicz przechodząc przez ręce różnych właścicieli, zawsze wybitną rolę w dziejach krajowych odgrywających, to cieszył się wzrostem, lub dzielił upadkiem, w miarę doli lub niedoli Ojczyzny naszej.

Iwonicz topograficznie na północnym podgórzu Karpackim u przesmyka Dukielskiego na wysokości 405 metrów prześlicznie położony i zewsząd odwiecznymi borami okolony, już z natury swej sympatycznie wabi oko, a balsamiczną wonią iglastych drzew upaja podróżnika. Cóż dopiero powiedzieć o samym Zakładzie rozłożonym w zacisznej dolinie, przez którą snuje się po skalistych poroach strumyk w sąsiedniej Lubatówce początek biorący, na którym piętrzą się istic holenderskiej czystości zdobne domy, wille, bazar i hotele.

Wdzięcznym też jest widok tej zacisznej, jakoby po za światem leżącej oazy, ale to niknie wobec skutków jej źródeł, które jak wiadomo należą do rodziny szczaw solankowych, jod i brom zawierających, przez szczególnie stósowne połączenie, a nadewszystko, jako w gaz węglowy wolny obfitujące, wyróżniają się te źródle nad inne, usprawiedliwiając ową sławę znaną niemal wszystkim w kraju i poza jego granicami ze skutków lekarskich.

Nie naszą rzeczą jest pisać reklamy, ale prawdziwie obywatelskim obowiązkiem oddać hołd prawdzie, dlatego też poprzestając dziś na tym obrazie, dla uzupełnienia zaczętej monografii historycznej i nawiązanej do niej uroczystości jubileuszowej, jaką Zjazd na miejscu w dniu 23 b. m. obchodzić będzie, winniśmy uzupełnić, że zakład iwoniczki przy końcu ubiegłego stulecia i ciężkich przejść krajowych, w których nikt o leceniu swych dolegliwości fizycznych, wobec cięższych ran serca, nie pomyślał, coraz więcej upadał, aż wreszcie wojny Napoleońskie i dalsze boje o wywalczenie utraconego bytu Ojczyzny, zakład ten w nieprzystępną puszcę zamieniły.

Tak rzeczy stały aż do r. 1838, w którym ówczesny właściciel Iwonicza ś. p. Karol hr. Załuski, utraciwszy całą rozległą fortunę na Litwie, jako bezdomny tułacz zdołał sobie wyjednać choć pod grozą ówczesnego nadzoru politycznego, zaciszny pobyt na tej skromnej podgórskiej włości, a zamieniwszy oręż na lemiesz, jał się jak drugi „Cincinatus“ do pracy i odgrzebywawszy z ruin i zapomnienia owe źródle, z wolna powoływał je do życia i dawnej sławy, aż dopiero obecny dziedzic Michał hr. Załuski, wstępując w ślady swego dostojnego ojca, poparty taką powagą jak ś. p. Dr. Dietl, ów twórca zdrojowisk krajowych, i działalnością takich współpracowników jak Dr. Moszczański, Dr. Bolesław Lutostański, obecny lekarz zakładowy Dr. Dębicki i w ogóle rzecz można życzliwie wspierany przez cały świat lekarski i patriotyczną publiczność, nie żałując ni trudu ni grosza, przyprował dziś zakład iwoniczki do tak kwitnącego stanu, że istotnie chlubę kraju stanowi może.

Taką to wycieczkę obrał komitet Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, gościnnie przez zakład zaproszony. Zdaje nam się, że wycieczka do Iwonicza i z nią przypadający, a ze wszech miar sympatyczny jubileusz, niezawodnie świetnie w pamięci uczestników zapisanym pozostanie.

Wykłady opuszczone i następowo zgłoszone.

- Dr. Piotrowski G. z Krakowa: O pobudliwości i zdolności przenoszenia stanu czynnego w nerwach.
 Dr. Przewoski z Warszawy: Cystitis granulosa.
 Kontkiewicz Stanisław: O geologicznej budowie i bogactwach mineralnych południowej Rosyi.

- Hatowski Aleksander:** Demonstracja niektórych arkuszy mapy pokładowej zagłębia węglowego Dąbrowy (Królestwo).
- Prof. Dr. Pawlewski:** O hyjofenie oraz o kilku nowych przyrządach swego pomysłu.
- Prof. Freund:** O butylenach.
- Dr. Wiktor J. K.:** O reformie ochronnego szczepienia ospy.

Sprawozdania z posiedzeń sekcyjnych.

Sekcyja I. przyrodnicza:

(zoologia, botanika, mineralogia, geologia i geografia)
i IV. przyrodniczo-dydaktyczna.

Do obu tych sekcyj zapisało się razem 38 uczestników. W imieniu Wydziału gospodarczego zgaił posiedzenie Prof. Dr. B. Dybowski o godz. 9-tej i zaproponował najpierw połączenie sekcyi I. z sekcyą IV., na co zgodzono się jednogłośnie. Następnie wybrano przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy dla poszczególnych działów, a mianowicie:

Dla działu zoologii:

Przewodniczący: Dr. Józef Nussbaum z Warszawy;
Zastępca: Józef Natanson z Warszawy; *Sekretarz:*
Dr. Ignacy Petelenz.

Dla działu botaniki:

Przewodniczący: Prof. Leon Nowakowski z Lublina;
Zastępca: Dyr. Władysław Boberski z Tarnopola;
Sekretarz: Dr. Józef Olesków.

Dla działu mineralogii, geologii i geografii:

Przewodniczący: Dr. Władysław Szajnocha z Krakowa;
Zastępca: Kontkiewicz z Warszawy; *Sekretarz:* Prof.
Maryan Łomnicki.

Dla działu dydaktyki i pedagogii:

Przewodniczący: Samuel Dickstein z Warszawy; *Zastępca:* Dyr. Lubomęski z Dublan; *Sekretarz:* Prof.
Leopold Wajgiel.

Po dokonaniu tych czynności, postanowiono pracę podzielić w ten sposób, że odczyty z wszystkich 4 działów mają na przemian po sobie następować. Zaczęto od działu botaniki.

Botanika.

Miejsce przewodniczącego zajął Prof. Leon Nowakowski z Lublina i podziękowawszy za wybór, udzielił głos Prof. Dr. E. Godlewskiemu, który mówił: „O ujemnym hydrotropizmie pędów“.

Prof. Godlewski przyjmuje dwie zasadnicze modyfikacje protoplazmy, mianowicie: a) protopl. korzeni i b) protopl. pędów, dla wyjaśnienia zjawisk

geotropii, hydrotropii i heliotropii. Pierwsza z nich jest dodatnio geotropiczna, dodatnio hydrotropiczną i ujemnie heliotropijną. Przeciwnie protopl. pędów jest ujemnie geotr., ujemnie hydrotr. i dodatnio heliotrop. Wychodząc z tego założenia, da się wiele bardzo faktów niezrozumiałych pojąć. Przedewszystkiem trzeba jednak udowodnić, że hydrotropizm ujemny pędów, którego istnienie w wątpliwość przez Molischa została podanem, rzeczywiście istnieje. W tym celu robił Prof. Dr. Godlewski doświadczenia, siejąc nasiona rozmaitych roślin przy wilgotnej ścianie torfowej, przyczem rośliny zachowywały się niejednostajnie. Skoro jednak wykluczono działanie siły ciężkości, to z a w s z e objawy hydrotropizmu występowały wyraźnie. Widocznie w pewnych wypadkach wrażliwość hydrotropiczna jest tak małą, że wobec działania siły ciężkości niknie.

Prof. Ciesielski zwraca uwagę, że istnieje szereg zjawisk, stanowczo przemawiający przeciw przyjęciu dwu modyfikacji protoplazmy. I tak przy obróceniu wierzby korzeniem do góry, u dołu wyrastają korzenie, a więc na części łożygowej. Także i skrzywianie się łożynek do ściany torfowej nie można kłaść na karb hydrotropicznej wrażliwości pierwoszczy, bo może tu chodzić tylko o różnicę w wilgoci naskórni po dwu stronach łożyki. Zresztą przy ścianie z upełnie suchej, n. p. płycie ołowianej, łożyżka się od niej odwróci, korzonek przylegnie do niej. Stąd Prof. Ciesielski to zjawisko kładzie na karb grawitacyi mas.

W odpowiedzi podnosi Prof. Godlewski, że według jego wyobrażenia w każdej łożydze i korzeniu są obie modyfikacje protoplazmy, ale w różnym stosunku i pod wpływem siły ciężkości dyslokują się. Co zaś do hydrotropizmu, to ten z pewnością istnieje, bo gdy ściana wysychała, wygięcia były słabsze.

Na to Prof. Ciesielski powiada, że to zjawisko przemawia za jego zapatrywaniem, bo wilgotna ściana przedstawia większą masę.

Potem mówi ten sam prelegent: „O łatwym sposobie uwidocznienia ciągliwości naczyń drzewnych“.

Prof. Godlewski komunikując Zgromadzeniu, że naczynia drewnne są, wbrew zwykłemu pogładowi, rurkami poprzedzielanemi tu i ówdzie poprzecznymi ściankami. Można to zademonstrować włożywszy gałązki w rozarty delikatnie tusz i zawieszony w wodzie tusz, który podchodzi tylko tak wysoko, dopóki nie natrafi na poprzeczną ściankę. U niektórych drzew, jak u klonu, u Acer Negundo, naczynia są zaledwie na kilkanaście centymetrów długie, następnie się wyklinowują.

Prof. Ciesielski zabiera głos co do wyrazownictwa, proponując na naczynia nazwę: „Cewy“, ażeby uniknąć kutej nazwy: wiązki łykodrzewne.

Prof. Godlewski konstatuje, że na Zjeździe w Krakowie już się w tym względzie porozumieli botanicy.

Prof. Dr. Nowakowski proponuje, ażeby tę kwestyę wziąć na Zjeździe dzisiejszym pod obrady.

Po tym wykładzie objął przewodnictwo Dyr. Władysław Boberski i udzielił głos Dr. A. Prażmowskiemu z Czernichowa, który czyta: „O brodawkach korzeniowych u motylkowatych“.

Pierwszem pytaniem, które sobie pan prelegent przy badaniu powyższej kwestyi postawił było: „Czem są brodawki korzeniowe“. Czy są one wytworem normalnym korzeni, czy powstają skutkiem infekcyi? Doświadczenia porównawcze, które prelegent hodując motylkowe rośliny to w medyum wyjałowionym, to w wyjałowionym a następnie zakażonem, to znowuż w niewyjałowionym przeprowadzał, każą przychylić mu się do wniosku, że brodawki tworzą się za pośrednictwem organizmów zarazkowych. Pora, kiedy zakażenie może nastąpić, jest ograniczoną; tylko młodziutki korzenia zakażają się. Grzyb zakażający wzrasta, bądź to przez włoski korzonkowe, bądź też wprost przez naskórnę. Składa się on z nitek nieczłonkowanych silnie świecących, na których w stanie nienaruszonym nic więcej rozróżnić nie można. Dopiero przy przerwaniu występuje na zewnątrz błonka, która jest stężalą warstwą protoplazmy grzyba, a jako treść zawiera, pręcikowate ciała. Wskutek zakażenia wyrasta na korzeniu brodawka, która składa się z dwu warstw; wewnętrzna z nich w dalszym ciągu zostaje całkowicie zużyta na rozwój grzyba i jest przepelnioną myryadami „bakteroidów“.

W dalszym ciągu opisuje prelegent dokładnie rozwój i owocowanie grzyba, które obserwował wszakże tylko w brodawkach nieuszkodzonych. Według zbadanej historii rozwoju jest grzyb najpodobniejszym do Plasmodiophora Brassicae Woronina, ale wyróżnia się od niej obecnością błony i i przede wszystkim obecnością bakteroidów wśród plasmy.

Ze względu na znaczenie biologiczne brodawek skłania się Dr. Prażmowski do przypuszczenia, że zachodzi tu korzystna dla roślin symbioza.

W dyskusyi zabiera głos p. dr. Nowakowski.

Zoologia.

Po tym odczycie na życzenie kilku uczestników przeczytał Dr. Petelenz spis członków tych sekcji

dla ich wzajemnego poznania się. Następnie objął przewodnictwo Józef Nussbaum i udzielił głos Prof. Dr. B. Dybowskiemu, który mówił: „O historii powstawania zębów złożonych u zwierząt ssących“.

Prelegent po przedstawieniu teorii przyjętej przez ogół naturalistów, a znanej pod nazwą „Dwu-jarzmowej“, podług której zęby trzonowe u jarzmowatych (zygodontes) miały być złożonymi z dwóch jarzm tyłko, przyczem jarzma zębów górnych miały być odmiennie zbudowanymi od jarzma zębów dolnych, przeszedł do wykładu swej własnej teorii, objaśniając takową licznymi rysunkami i okazami odontologicznymi.

Teorię prelegenta streścić można po krótko jak następuje: 1) Wszystkie zęby — górne i dolne są według jednego i tego samego planu zbudowane. 2) Powierzchnia zewnętrzna zębów górnych odpowiada powierzchni wewnętrznej zębów dolnych. 3) Każdy ząb zwierząt ssących łożyskowych składa się z czterech jarzm. 4) Każde jarzmo składa się z dwóch części, z tak zwanej ścianki (aüssere Wand Rüttimeyer) i łuku (Jochbogen - Rüttimeyer). 5) Jarzmo i łuk składają się z kolei każde z 3 części (Pfeiler-Rüttimeyer).

Takim sposobem ząb zwierząt łożyskowych jest utworem złożonym, powstałym ze zrośnięcia się elementów pierwotnych.

Jako dowody słuszności nowej teorii służą między innymi następujące fakty: 1) Szczątkowe korzonki w zębach mlecznych. 2) Sączki na blaszkach zarodkowych szkliva zębowego. 3) Rozczłonkowanie zębów na pojedyncze filary, n. p. u Phacochcerus u świni, u słoniowatych i t. p.

W dyskusyi zabiera głos Prof. Wajgiel i nadmienia o zębach żabich, że takowe po obu stronach u podniebienia się znajdujące, są wielorako rozgałęzione i z jednego trzonu wyrastające, co przemawia za twierdzeniem Prof. Dybowskiego, iż zęby zwierząt kręgowych przekształcają się ciągle.

Geologia.

Potem obejmuje przewodnictwo p. Kontkiewicz, który udziela głos Prof. Dr. Szajnosze, który mówi: „O skamielinach, zebranych przez Dr. Zuberą w południowej Ameryce“:

Z południowej Argentyny i z Patagonii przywiózł w r. 1887 dr. Rudolf Zuber skamieliny z 4 miejscowości: 1) Cacheuta pod Mendoza, gdzie znane są źródła naftowe, 2) z nad źródeł Rio Negro, (pod 34° poł. szerokości) 3) Puente del Inca przesmyka

przez Kordyliery, (pod 32° poł. szerokości) 4) Skyring Water w Patagonii, nad cieśniną Magellanską.

Z Cacheuta pochodzą resztki roślinne, przede wszystkim paprocie, których zbadanie wykazało nadzwyczajne podobieństwo z florą z Tasmanii i z Queensland we Wschodniej Australii, z nad Rio Negro znalazły się skamieliny górnolasowe, odpowiadające poziomowi w Boll w Szwabii i w Whisby w Anglii. Z Puente del Inca znalazły się skamieliny średniojurajskie. Skamieliny wreszcie pochodzące ze Skyring Water wskazują na pliocen zachodniej Europy i pokrewieństwo tamtejszej fauny kopalnej z fauną dzisiejszą oceanu Atlantyckiego.

Po tym odczycie zamknął przewodniczący p. Boberski posiedzenie i podziękował poprzednio J. E. hr. Dzieduszyckiemu za udział w obradach, zaprosił uczestników do dalszej pracy na godz. 4-tą po południu.

Sekcja fizyczno - matematyczno - meteorologiczna.

Posiedzenie pierwsze z dnia 21. Lipca b. r.

Prof. Stanecki otwiera posiedzenie sekcyjne, proponując następujący skład prezydium: *Prezesa*: Pp. W. Zajęzkowski, Wł. Gosiewski, A. Witkowski. *Zastępcy*: Pp. Wł. Natanson, S. Dikstein, Fr. Tomaszewski. *Sekretarze*: Pp. J. Boguski, K. Olearski, J. Zakrzewski.

Zgromadzeni przyjmują bez dyskusji.

Ponieważ pp. profesorowie techniki zajęci są egzaminami, stawia Prof. Stanecki wniosek, by pierwsze posiedzenie sekcyjne odbyło się po południu o godzinie 4-tej. Wniosek przyjęto.

Sekcja I. medycyny teoretycznej.

Posiedzenie pierwsze z dnia 19. Lipca b. r.

Imieniem Wydziału gosp. powitał zgromadzonych Prof. Dr. J. Szpilman i zaprosił zgromadzonych do ukonstytuowania się, wnosząc następujący skład bióra: *Przewodniczący*: Prof. Dr. N. Cybulski (Kraków); Doc. Dr. Obrzut (Praga); Dr. Adryan Baraniecki (Kraków); *Zastępcy*: Prof. Dr. H. Kadyi (Lwów); Dr. Jakowski (Warszawa); Dr. Bujwid (Warszawa); *Sekretarze*: Dr. Prus (Lwów); Dr. Peszke (Warszawa); Dr. G. Piotrowski (Kraków).

Przystąpiono następnie do posiedzenia pod przewodnictwem Prof. Dr. Cybulskiego.

Odczyt Doc. Dr. Obrzuta z Pragi: „O zapaleniu nerek hemoragicznem i znaczeniu wybroczyn w związku nerwowym“.

Wybroczyny w kanalikach moczowych dają początek wałeczkom. Dzieje się to przez przemianę

ciałek czerwonych w masę szklistą, a wszystkie stadia przemiany tej przez porównanie obrazów przejściowych stanowczo świadczą za tą genezą wałeczków. Krew wynaczyniona może dalej uleść rozpadowi ziarnistemu, wreszcie wytworzeniu włóknika. I w progresywnych sprawach charakteryzujących chorobę Brightha, ciałka krwi czerwonej mogą brać wśród pewnych warunków udział czynny. Z nich przez swoją przemianę, może powstać siatka łącznotkankowa w przetworach międzykanalikowych, lub siatka włóknista. Prawdopodobnie ciałka białe wpływają na te przemiany w jednym lub drugim kierunku. Zwrodnienie tak zwane szkliste kłębków Malpighiego zawdzięcza również swój początek wybroczynom w torebce, i organizacyi tych wybroczyn w ową szklistą masę. Pod jej wpływem pętle naczyń ulegają przemianie ziarnistej z zaniknięciem jąder. Później i pętle tak przemienione zlewają się w substancję szklistą. Zwrodnienie skrobiowe jest tylko odmianą, może późniejszym stadium zwrodnienia zklistego (*hyalin, Recklinghausen*) i pochodzi także z przemiany ciałek czerwonych. Nie ściana naczyń włosowatych ulega pierwotnie zwrodnieniu temu, bo te w początkach procesu są niezmienione wtedy jeszcze, gdy już w świetle ich zjawia się istota amyloidowa, będąca w związku z ciałkami czerwonymi krwi. Później ściany spływają z ową masą, a i pętle między sobą.

W dyskusyi brali udział Prof. Dr. Cybulski, Prof. Dr. Kadyi, Dr. Prus i Dr. Czapliński.

Następnie Dr. G. Piotrowski mówił; O pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerwach.

Prelegent przytacza wyniki doświadczeń, mających na celu udowodnienie odrębności pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerwach. Rozdział obu tych własności jest, o ile się zdaje, wspólny także i mięśniom.

W dyskusyi brali udział: Dr. Prus, Dr. Sawicki, Prof. Dr. Cybulski i Dr. Beck.

Z kolei A. Beck sł. med. z Krakowa mówił: O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu.

Powtarzając badania Pflügera, przyszedł autor do przekonania, że jego teoria o wzrastaniu ruchu nerwowego w kształcie lawiny jest mylną i aby uniknąć zależności od wpływów niejednostajnego przekroju nerwu i przecięcia gałązek, badał pobudliwość części szyjnej nerwu współczulnego i n. przeponowego. Badania te przekonały autora, że pobudliwość części obwodowych nerwu jest większą niż w częściach środkowych, wysnuwa zatem z tego

wniosek, że ruch nerwowy zachowuje się podobnie, jak ruch fizyczny światła, dźwięku itp.

W dyskusji przemawiali Prof. Dr. N. Cybulski i Dr. G. Piotrowski.

Czapliński. (Praca dokonana wspólnie z A. Roznerem). O drogach, któremi tłuszcz i mydło z jelit dostają się do ogólnego obiegu.

Autorowie uwzględniwszy badania poprzednich badaczy, przychodzą na podstawie swoich doświadczeń do przekonania, że tłuszcz dostaje się ze światła jelit częścią do komórek, częścią między komórki. Tłuszcz, który dostał się w przestwory międzykomórkowe, wypełnione w stanie spoczynku wydzieliną komórek azotanem srebra czarno się barwiącą, dostaje się wprost w przestwory limfatyczne tkanki adenoidalnej, tłuszcz zaś, który się dostał do komórek, wnika najspieród w przestwory między i podkomórkowe, wypełnione istotą azotanem srebra się barwiącą, skąd dalej dostaje się w przestwory limfatyczne tkanki adenoidalnej.

Poczem zamknięto posiedzenie i przystąpiono do oglądania mikroskopowych preparatów Doc. Dra Obrzuta i Czaplińskiego i Roznera.

(C. d. n.)

Sekcja II. lekarska: medycyny wewnętrznej.

Posiedzenie pierwsze z d. 12. Lipca b. r.

Po pięknym przemówieniu Dr. Widmana, jako przewodniczącego, przystąpiono do wyborów. Wybrani dla sekcji medycyny wewnętrznej: *Przewodniczący*: Prof. Dr. Baranowski z Warszawy, Prof. Dr. Korczyński z Krakowa, Prof. Dr. Meixner z Pragi, Dr. Sokołowski z Warszawy. *Zastępcy*: Dr. M. Rejchman z Warszawy, Dr. T. Heryng, Dr. Wygrzywalski z Warszawy. *Sekretarzami*: Dr. Pisek ze Lwowa, Doc. Dr. Gluźniński z Krakowa (nieobecny), Dr. Czyrniański ze Lwowa. *Przewodniczący*: Prof. Dr. Baranowski z Warszawy, później Dr. Rejchman z Warszawy. *Sekretarz*: Dr. Pisek.

Prelegent Dr. med. Alfred Sokołowski ordyn. chorób piersiowych i gardlanych szpit. Św. Ducha w Warszawie, mówił „O wyleczalności i leczeniu t. zw. suchot krtaniowych“.

Zdania co do wyleczalności i leczenia suchot krtaniowych są podzielone — z jednej strony panuje sceptycyzm, z drugiej entuzjazm — oba kierunki szkodliwe. Kwestya rozstrzygniętą być może na podstawie obfitego, sumiennie obserwowanego materiału. Autor podaje własne spostrzeżenia z praktyki prywatnej i szpitalnej.

Na wyleczalność suchot krtaniowych prawie do ostatnich czasów zapatrywano się pesymistycznie. Dopiero

prace Schmidta i Herynga pogląd ten zmieniły. Autor sam zapatrywał się w tej kwestyi dosyć sceptycznie, nie wykluczając możliwości wyleczenia, jak to widać z pracy doktorskiej paryskiej (*Thèse pour le doctorat en médecine 1880*), gdzie są przytoczone dwa odpowiednie spostrzeżenia. Dalsze liczne doświadczenie utwierdziły autora, że wyleczalność istnieje i należy do stosunkowo rzadkich przypadków, na poparcie czego przytacza dziesięć przypadków, z tych sześć modo spontaneo a cztery pod wpływem leczenia miejscowego.

*We wszystkich przypadkach stałego wyleczenia wyżej przytoczonych, istniała włóknista postać suchot płucnych ze zmianami stosunkowo małemi, stan ogólny chorych niezły, brak gorączki i innych objawów, właściwych postaci serowatej. Prawie wszyscy chorzy żyli w warunkach dobrych, niektórzy nawet wybornych, a większość z nich odbywała wielokrotną kurację klimatyczną. Z 10 wypadków w 6 nastąpiło wyleczenie bez miejscowej terapii, w 4 przy miejscowem leczeniu, które autor uważa jako środek pomagający tendencyi naturalnej organizmu do wytworzenia sprawy łączno-tkankowej, podobnie jak to bywa i w suchotach płucnych, o czem autor w pracy swej „o włóknistej postaci suchot płucnych“ tak się wyraża: *istnieją dotychczas bliżej niezbadane warunki organizmu, które u danego indywiduum sprawę natury serowatej z czasem przeprowadzają w sprawę łączno-tkankową. Nie ulega zaś kwestyi, że dobre warunki higieniczno-dycetyczne (leczenie klimatyczne) w wysokim stopniu przemianę tę ułatwić mogą.**

Leczenie miejscowe stanowi potężny środek w wysokim stopniu, podgojenie i zatrzymanie sprawy ułatwić mogący. Istnieją owrzodzenia gruźlicze z tendencyą do pozostawania in statu quo nawet całe szeregi lat bez leczenia miejscowego, dowodem cztery przytoczone przypadki.

II. *Leczenie miejscowe gruźlicy krtani.* Zestawiono 50 przypadków bez leczenia miejscowego i 50 przypadków przy leczeniu miejscowem. Obserwacye te dotyczą chorych szpitalnych, a zatem znajdujących się mniej więcej w tych samych warunkach. Na charakter gruźlicy cierpienia w tych wypadkach wskazywały bądź laseczniki, znajduwane w płwocinie, bądź wyraźne zmiany w płucach, bądź autopsia.

Ogólne wyniki na 50 przyp. gruźlicy krtani bez leczenia miejscowego

- 1) *otrzymano poprawę* w 8 przypadkach t. j. 16 proc.
 - 2) *zaś bez poprawy* w 42 przypadkach t. j. 84 proc.
- na 50 przypadków gruźlicy krtani leczonej miejscowo
- 1) *otrzymano poprawę* w 40 przyp. t. j. 80 proc.
 - 2) *bez poprawy* w 10 przyp. t. j. 20 proc.

Liczby owe t. j. 80 proc. poprawy przy leczeniu miejscowem w porównaniu z 16 proc. poprawy bez takiego leczenia, zdają się być tak wymownemi cyframi, że jest w zupełności wystarczającym, by wyrazić się

z zupełną stunowczością na korzyść metodycznego leczenia miejscowego i pod tym względem potwierdzić w zupełności poglądy Schmidta, Krauzego, Herynga i wielu innych.

Metody leczenia były następujące:

A) *Kwas mleczny* stosowano w 34 przypadkach — wyniki następujące:

- 1) bez poprawy 9 przypadków,
- 2) z poprawą 25 przyp., subiektywną, 7 przypadków, obiektywną 18 przypadków.

We wszystkich prawie przypadkach bez poprawy istniały w płucach objawy rozpadowe, przebieg z gorączką, natomiast w większości przypadków z poprawą, zmiany w płucach były niewielkie lub łącznotkankowe, o przebiegu bezgorączkowym.

B. Leczenie chirurgiczne.

M. Schmidt pierwszy w r. 1878 wprowadził głębokie nacięcia w krtani, autor jeden z pierwszych zwrócił uwagę na doniosłość tej metody i w roku 1881 ogłosił swe spostrzeżenia w tomie 94. „Medycyny“.

Sprawę chirurgicznego leczenia posunął naprzód Heryng, wprowadziwszy tak zwane wykrobywanie (curette-ment). Autor oprócz tych metod używa jeszcze wrywania za pomocą pincety granulacyj, obicie bujących naokoło owrzodzeń, usadowionych na wolnym brzegu strun głosowych prawdziwych i zwąających mniej lub więcej szparek głosową (stenosis). Ostatnimi również czasy autor zaczął używać galwanokaustyki. W trzech ostatnich latach wprowadził autor leczenie skombinowane, polegające na jednoczesnym stosowaniu u danego osobnika kwasu mlecznego, jodolu, metod chirurgicznych i galwanokaustyki.

Wyniki leczenia skombinowanego w 16 przypadkach następujące:

- 1) bez poprawy 1 przyp.
- 2) z poprawą 15 przyp. — subiektywną w 2. przyp., obiektywną w 13. przypadk. — poprawa 3 przyp., zablźnienie 10 przyp.

Wnioski ogólne: 1) Wyleczalność gruźlicy krtani, acz rzadko, jest możliwą. 2) Zablźnienie pojedynczych owrzodzeń występuje samodzielnie lub na skutek leczenia miejscowego, idąc w ścisłym związku ze stanem ogólnym i charakterem zmian w płucach. 3) Najpewniejszym leczeniem miejscowym okazała się tak zwana metoda skombinowana (kwas mleczny, leczenie chirurgiczne, galwanokaustyka). 4) Leczenie ogólne obok leczenia miejscowego iść winno w ścisłym związku.

Sekcja V. medycyny publicznej.

Posiedzenie I. z d. 21. Lipca b. r.

Zagaił posiedzenie Dr. Merunowicz proponując następną skład biura sekcji. *Przesi:* Dr.

Rolle, z Kamieńca podolskiego, Prof. Dr. Blumenstock z Krakowa, Dr. Denarowski z Czerniowiec. *Zast. przew.:* Dr. Pollak z Warszawy, Doc. Dr. Grabowski z Krakowa, Dr. Głowacki, dyrektor szpitala pow. ze Lwowa. *Sekretarze:* Dr. Wurst z Kałusza, Dr. Obtulowicz z Buczacza, Dr. Gostyński ze Lwowa.

Przewodniczący: Dr. Denarowski.

Dr. Rolle z Kamieńca podolskiego miał odczyt „O cielętniku i detrycie ospowym“.

Cielętnik założony w Kamieńcu podolskim w r. 1886., kosztem filii (komisyi) rosyjskiego cesarskiego Towarzystwa dobroczynności, staraniem prezesa filii p. Preżencowa i inicjatywą dwóch kolegów: Dr. Wilhelma Farenholza i Masinga. Czasowo związany z miejscową lecznicą bezpłatną dla przychodzących, posiada statut niezależny, przez główną Radę Towarzystwa rzonego w Petersburgu zatwierdzony. Na czele jego stoi tenże Farenholc, jako dyrektor, (wydział administracyjny i nadzór) i kobieta Dr. medycyny berneńskiego Uniwersytetu, p. A. Glanze, zajmująca się specjalnie przyrządzaniem produkcji do szczepienia krowianki. Otóż w ciągu 20 miesięcy, w zakładzie było 242 cieląt (od 3 do 18 jednocześnie), miazgę ospową czy to limfę zdjęto tylko z 206, u resztujących bowiem 36 przebieg był nieprawidłowy. Liczba fiol z jednego cielęcia wahała się między 10 a 119, w średnim przecięciu 41. Wszystkie zaś dały 8.476 rurek materiału, więc przeszło pół miliona szczepień. Używano pierwiastkowo detrytu Wolnego cesarskiego Towarzystwa ekonomicznego z Petersburga, Instytutu ospy ochronnej z Brukseli, Linzu, nadto z instytutów Samarskiego, Simbirskiego, warszawskich drów Mączewskiego i Stępniewskiego z Warszawy. Z cielętnika kamienieckiego wysła się tylko krowianka wypróbowana, rozpad ospowy dający mniej zaszczipialności niżli 80 pret., niszczy się bezwarunkowo. — Zaszczepień w Instytucie uskuteczniiono w ciągu powyższego okresu 1.389, rewakcynacyj, które zresztą nie mają kontrolującego znaczenia, 183. Pierwsze w ogóle dały 98 pret., drugie wahały się między 60 a 70 pret. zaszczipialności. Zakład kamieniecki przyrządza tylko rozpad ospowy, limfę na wezwanie, miazgę dwóch gatunków: pulpe glyciriné (dla cieląt) i pulpe glycérolé (dla ludzi). Nie merkantylnymi kieruje się względami, dowodzi tego deficyt coroczny, nie bacząc na ogromne zapotrzebowania odnośnego materiału, którym często ze względu na okresy sezonowe, zwykle u nas co do szczepienia ospy przyjęte, za dość uczynić niepodobna. Ztąd więc potrzeba robienia jego zapasów, następstwem jego powstaje kwestya

odporności, o rozstrzygnięcie jej proszę, i stawiam pytanie kateryczne: jakim warunkom uczynić zadanie należy, by mieć krowiankę posiadającą odporność znaczną i jaki okres owej odporności da się utrzymać przy ich wykonaniu?

Dr. Bujwid zapytuje, czy odporność wytrzymuje 6 miesięcy i podaje, że nie ma doświadczenia dostatecznego, ale proponuje Glicerynę mniej więcej 1:4 nadmienając, że najważniejszym warunkiem będzie czystość, która nie da się zachować przy zastosowaniu zwykłej desynfekcyi, gdzie bakterye znajdują się w wodzie do oczyszczenia użytej w dużej ilości. Chodzi o środek, który nie pozwala się rozmnażać bakterjom gnilnym i innym. Jest nim gliceryna. Może być ona w dużej ilości dodana do krowianki i nie pozwalając bakterjom rozmnażać się, nie zabija jednak ani gnilnych, ani krowiankowych, pozwalając na długie konserwowanie. Desinfekcyja sublimatem albo innymi środkami jest szkodliwą. Badania bakteriologiczne nad krowianką winny być wykonywane, ale nie dają wyników praktycznych, wskazują tylko na większą lub mniejszą domieszkę niepożądanych zanieczyszczeń, które mogą być szkodliwymi. Dla tego też te badania należy od czasu do czasu wykonywać. Nie potrzeba dodawać do detrytu wody ale zwykłą czystą glicerynę w ilości 25 do 30 procent. (C. d. n.)

Spis uczestników.

Aichmüller Józef, aptekarz, Drohobycz.
Pani Aichmüllerowa, żona aptekarza, Drohobycz.
Chalbanazy Dionizy, aptekarz, Stryj.
Dziwiński Placyd, Dr. prof. politechniki, Lwów.
Gesang Bernard, Dr. med., Wiedeń.
Gawlikowski Stanisław, słuch. med.
Kahane Zygmunt, prof., Dubliny.
Kłosowski Zdzisław, mag. farm., Zamość.
Lisowski Maryan, magister dentysta, Lwów.
Löwenstein Natan Dr., Lwów.
Nitribitt Hugo, aptekarz, Krynicza.
Marjański Edward Dr., Jaroslin (gubern. Podolska).
Olesków Dr., Dubliny.
Papiński Antoni Dr., Stryj.
Podolska Kazimira, Spryńia podolska.
Przedrzynski Karol, aptekarz z Niemirowa.
Rothert Władysław, Paryż.
Serkowski Dr., Stryj.
Sochaniewicz Teofil, weterynarz, Lwów.
Szymanowski Ludwik Dr., z Królestwa.
Walentowicz Dr., Doc. wet. Kraków.
Woliński, adwokat, Poznań.
Warzycki Bronisław, Dr. med. Radymno.
Zdziarski, inżynier, Warszawa.

C. d. n.

Kronika Zjazdu.

Lwów, dnia 19. lipca 1888.

Wczoraj wieczór, jak już w kronice napomknęliśmy, odbyło się zebranie uczestników Zjazdu w salonach Koła

literackiego. Dziś dodajemy jeszcze kilka bliższych szczegółów o tem zebraniu. Ponieważ deszcz, aczkolwiek niewielki, lecz z przerwami dosyć często padał, przeto na Wysokim Zamku zebrało się tylko kilkadziesiąt rodzin uczestników z paniami i kilkudziesięciu panów uczestników, żądnych odetchnienia czystschem powietrzem i wytchnienia po całodziennych trudach, z otwarciem Zjazdu, ze słuchaniem wykładów, ze zwiedzaniem wystawy połączonych. Ci jednak, którzy przepędzili krótszy lub dłuższy czas na naszym uroczym Wysokim Zamku, przyczem przygrywała kapela Harmonii, z pewnością tego nie pożałowali.

Właśnie z powodu wspomnianego powyżej deszczu, poczęli się gromadzić uczestnicy Zjazdu w towarzystwie pań w salonach Koła literackiego już przed godziną 9tą przyjmowani u wejścia i w salach przez uprzejmie na gości oczekujących licznych członków Koła lit. jako gospodarzy.

W niży przyległej do salonu, urządzone dla gości czytelną, w dalszych salonach bufet, muzyka Harmonii przygrywała na werandzie, gdzie także wiele gości, pań, i panów się umieściło dla chłodu i świeżego powietrza.

Zgromadzonych gości powitał zastępca prezesa Koła nieobecnego Pan Leon Syroczyński imieniem Koła i zaprosił uczestników uprzejmie, aby przez cały czas pobytu we Lwowie zechcieli uważać lokal Koła i czytelną za swoje i przybywać do lokalu w każdym sobie dogodnym czasie, oharowując siebie i członków Koła na usługi gości.

Nie możemy dla braku czasu przytoczyć całej bardzo pięknej przemowy wiceprezesa Koła lit. (wyreczyły nas zresztą w tem czasopiśmie codzienne), dodamy, że na przemowę p. L. Syroczyńskiego odpowiedział czcigodny prezes Akad. uniej. Dr. Majer w imieniu zebranych gości, dziękując za uprzejmą gościnność Koła lit. art. i przyrzekając, że goście z przyjemnością z zaproszenia korzystać będą, ażeby w salonach Koła i w gronie członków jego tak mile niejedną jeszcze przepędzić chwilę. P. L. Syroczyński wznosił okrzyk na cześć Dr. Majera, który powtórzyli zebrani trzykrotnie z zapalem.

Nowe zastępy gości przybywały tymczasem bez przerwy i zapełniały szczerlnie prawie obszerne salony Koła przy lodach, herbacie, ciastach i cukrach, które gospodarze Koła pp. Onyszkiewicz i Syroczyński zaofiarowali gościom, a które bezustanku roznoszono i podawano paniom i panom. Kapela Harmonii, która i na Wysokim Zamku gościom pobyt uprzyjemniała, przygrywała mimo utrudzenia z całą precyzją narodowe polskie, ruskie i czeskie melodye, przyjmowane przez gości huczynnymi oklaskami, którym wtórowały aplauzy publiczności zebranej przed gmachem teatru i zapełniającej część ulicy skarbkowskiej prawie szczerlnie. W ten sposób przeciągła się zabawa aż do północy i pozostanie uczestnikom zabawy na długo w pamięci.

Aptekarze lwowscy podejmowali we środę wieczorem przybyłych swoich kolegów i chemików z Warszawy, Poznania, Krakowa i prowincyi. W górnej sali restauracyi Stadtmillera zgromadziło się przeszło 30 uczestników, gdzie przy wspólnym stole i swobodnej pogadance mile spędzono parę godzin. Szereg toastów zakończono staropolskiem „Kochajmy się“.

Lwów dnia 20. lipca 1888.

Dnia wczorajszego zwiedzał dokładnie, z uwagą i dosyć długo wystawę higieniczno-lekarską i przyrodniczo-dydaktyczną J. E. P. Namiestnik Zaleski i wyraził się o wystawie nader pochlebnie, nie szczędząc wyrazów uznania dla komitetu wystawowego, że w tak krótkim czasie tak wiele zdołał dokonać.

Dowiadujemy się, że delegat c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych na Zjazd V., Radaca ministeryalny Dr. Kussy przyjechał wczoraj o godz. 4 popołudniu. witany na dworcu przez Wydział gospodarczy Zjazdu i komitet wystawowy z protomedykem Dr. Biesiadeckim na czele.

Tableaux fotograficzne ułożone przez fotografów E. Trzemeskiego (hotel Europejski) i L. Błachowskiego (ul. Pańska 17), zapowiada się bardzo świetnie, najwybitniejsi bowiem uczestnicy Zjazdu, jak prezes akademii Dr. Majer. Dr. Chodounsky z Pragi, Dr. I. Baranowski z Warszawy i t. p. jakoteż wszyscy prawie uczestnicy Zjazdu z Królestwa, Wielkiego Księstwa i z innych dzielnic polskich, z Pragi, jak nie mniej wiele pięknych uczestniczek już się dało fotografować. Należy przeto pospieszyć się tym, którzy jeszcze nie dali się fotografować, aby nikogo w tym licznym gronie nie zabrakło.

Nadmieniamy, że obydwie zakłady przez całe dnie, od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy tylko dla uczestników Zjazdu są otwarte i czynne.

Program zjazdu na dzień 19. lipca naznaczony, został wyczerpanym w zupełności. Od 8 do 12 przed południem pracowano gorliwie we wszystkich sekcjach, a obok tego zwiedzano tłumnie wystawę, która budzi ogólny podziw, zajęcie powszechne.

Po 12 w południe wielu uczestniczek i uczestników zwiedziło muzeum i bibliotekę Ossolińskich i podziwiano liczne i piękne zbiory zakładu im. Ossolińskich.

Po południu od godz. 4 do 7 znowu wrzał ruch naukowy we wszystkich sekcjach, z czego częściowe sprawozdanie już w dzisiejszym zeszycie podajemy naszym czytelnikom.

O godz. 9 wieczór nastąpiła nad wyraz wszelki wspaniała Receptya urządzona w salach ratuszowych i salonach prezydenta miasta świetnie przybranych, dana przez Radę miasta Lwowa na cześć uczestników V. Zjazdu, o

którem to przyjęciu szczegóły bliższe podamy czytelnikom w Nrze 4 Dziennika.

Skład jury grupy weterynaryjnej: A. Littich, Dr. A. Walentowicz i Doc. J. Kubicki.

Sprostowania.

W sprawozdaniu z I. ogólnego posiedzenia opuszczono, że sekr. jen. Prof. Dr. Żuliński odczytał telegramy z Czech nadeszłe.

Na str. 7. szpalta II. wiersz 7 od dołu ma być wydrukowane Prof. Dr. Szokałski.

Str. 9. szpalta II. wiersz 4 od dołu mylnie podano nazwisko delegata z Poznania, którym jest Dr. Grodzki.

Nadmieniamy, że Redakcyę „Wszechświata i Pamiętnika fizyograficznego“ reprezentuje jako delegat „Znatowicz Bronisław“ red. „Wszechświata“.

Na str. 8. szp. I. ustęp IV: Nauki przyrodnicze — zamiast Wł. Dziedzicki, ma być JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Program.

Sobota 21. lipca.

O godzinie 8. rano: Zwiedzenie szpitala powszechnego i szp. św. Zofii (Łyczaków, ul. Głowińskiego). Punkt zborny tamże; z powrotem do szpitala wojskowego.

O tymże samym czasie zwiedzenie szkoły weterynaryi (ul. Kochanowskiego l. 33) i szkoły leśnej. Punkt zborny gimnazyum Franciszka Józefa.

O godzinie 9. rano: Uroczystość otwarcia wystawy w obecności p. radoy sekcyjnego Dr. Kusego i namiestnika p. Zaleskiego.

O godzinie 10¹/₂, rano: Drugie Walne zgromadzenie i zamknięcie Zjazdu. Program będzie podany.

Po Walnem zgromadzeniu zwiedzenie muzeum przemysłowego w gmachu ratuszowym.

O godzinie 4. po południu: Zwiedzenie gmachu sejmowego, oraz znajdującego się tamże obrazu Matki „Unia“, potem gmachu politechniki. Punkt zborny: Ogród miejski przed gmachem sejmowym.

Uczestnicy, chcący wziąć udział w zwiedzaniu Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, raczą zebrać się o tym samym czasie w gimnazyum Franciszka Józefa. Kierownik tej wycieczki Dr. J. Wiczkowski.

Wieczór o godzinie 8. receptya dana przez Wydział gospodarczy w sali „Sokoła“ (ul. Zimorowicza). Toaleta galowa. (Wstęp wolny dla Sz. uczestników i uczestniczek.)

DZIENNIK

V. ZJAZDU

LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH.

Naczelny redaktor i wydawca: Prof. Dr. J. Szpilman.

Najznakomitsi przedstawiciele higieny zalecają:

van Houten'a Cacao

jako codzienny napój do powszechnego użytku domowego.

Van HOUTEN'A CACAO dokładnie badane było po dziś dzień i pochylnie ocenione przez następujące powagi z Austro-Węgier:

Dr. Godefroy, Wiedeń,
 Prof. Matthias Ballo, Budapeszt.
 Dr. Fried. Koranyi, Budapeszt.
 Dr. Leo Liebermann, Budapeszt.
 Prof. Dr. Theod. v. Kezmarszky, Budapeszt.
 Dr. Koloman Müller, Budapeszt.
 Dr. Flechtenmacher, Kronstadt.
 Dr. Adam Czyżewicz, Lwów.
 Dr. Franz Innerhofer, Insbruck.
 Prof. Dr. Lantschner, Insbruck.
 Dr. E. Börner, Grae.
 Dr. Ludwig Hoffer, Grae.
 Dr. Freiherr von Krafft Ebing, Grae.
 Prof. Dr. Anton T. Reibenschuh, Grae.
 Dr. Johann Saunig, Goryeya.

Dr. Hans Plesehner, Karlsbad.
 Dr. Bogdan v. Jackopovic, Zagrzeb.
 Dr. Emilio della Rosa, Trydent.
 Dr. Rich. Hochleitner, Berno.
 Dr. Chr. Müllner, Berno.
 Dr. Carl Höffinger, Gleichenberg.
 Dr. J. Pircher, Meran.
 Dr. L. Sprocani, Pola.
 Dr. Anton Knizek, Reichenberg.
 Dr. Seiche Edler von Nordenheim, Cieplice.
 Dr. Al. Stefanowie, Temeszwar.
 Prof. Dr. Ch. Hüfner, Tübingen.
 Dr. Hans Cantor, Ołomuniee.
 Dr. N. Nicolaidi, Krajowa.

2-4

Chorzy na płuca

znajdą umieszczenie w każdym czasie (zimną i latem) w moim zakładzie w **Görbersdorf** urządzonym specjalnie dla płucowo-chorych. Lekarz Polak funkcyonu e stale w zakładzie przez rok cały. Prospekta gratis i franko.

3-5

Dr. Brehmer.

Dr. med. Czesław Stiche

3-5

ordynuje przez lato

w **Karlsbadzie**

mieszka Kreuzgasse, Insel Rügen.



Koncesjonowany zakład
fabr. wód mineralnych sztucznych
K. Rzący i Chmurskiego

w Krakowie

od roku 1879. istniejący, wyrabia:

Wodę z pyrofosforanem żelaza,
mocną i słabą.

**Wodę: Litową, Jodową, Bromową,
Sodową** higieniczną i kwaśną.

Szczawy alkaliczno - sodowe na
kształt **Vichy, Bilińskiej, Gies-
hüblerskiej.**

Szczawę alkaliczną na kształt
Selterskiej.

ODEZWA.

Założone w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu **Muzeum przyrodnicze** dopiero od niedawna zaczęło się rozwijać dzięki darom ziomków, którzy się o niem dowiedzieli. Nie mogąc osobiście uczestniczyć w zjeździe, a pragnąc korzystać ze sposobności zebrania się tak licznych przyrodników polskich, polecam niniejszem gorąco życzliwej Ich pamięci początki naszych zbiorów geologicznych, mineralogicznych, botanicznych, zoologicznych i t. d., i wierzę, że przy zainteresowaniu się ich rozwojem rodaków nietylko wzrastać będą, ale staną się zarazem u nas bodźcem do oddawania się naukom przyrodniczym i do poznawania przyrody ziemi naszej.

Kissingen 5. Lipca 1888.

3—5

Dr. F. Chłapowski.

STARANIEM

Wydawnictwa dzieł lekarskich

W **KRAKOWIE**

wyszły następujące dzieła:

1) Dra Pawła Gutmanna. **Nauka sposobów klinicznego badania narządów piersiowych i brzusznych.** Przekład dokonany pod kierunkiem Dra A. Kremora i Docenta Dra St. Pareńskiego. Warszawa 1877. — Nakład wyczerpany.

2) Dra Jana Steinera. **Rys nauki o chorobach dzieci dla uczących się i lekarzy.** Przekład dokonany pod kierunkiem Profesorów M. L. Jakubowskiego i J. Oettingera. Kraków 1877. — Nakład wyczerpany.

3) Dra Antoniego Jurasza, Profesora z Heidelberga. **Laryngoskopija.** Dzieło oryginalne ozdobione 43 drzeworytami. Kraków 1878. Cena 2 zhr. 75 ct.

4) Dra Oskara Widmanna, pryman. szpitala powszechnego we Lwowie. **Choroby serca i tętnic.** Dzieło oryginalne. Kraków 1879. Cena 1 zhr. 85 ct.

5) Dra A. Rothego, naczelnego lekarza zakładów dla obłąkanych w Warszawie. **Psychopatologija Forensis,** czyli nauka o chorobach umysłowych w zastosowaniu do sądownictwa, a w szczególności do praw obowiązujących w Królestwie Polskim i w Galicyi. Dzieło oryginalne. Kraków 1879. Cena 2 zhr. 25 ct.

6) Dra H. Jordana, Docenta Wydz. lek. w Uniw. Jagiell. **Nauka położnictwa dla uczniów i lekarzy.** Dział Iszy fizyologija i dyjetetyka ciąży, porodu i połogu. Dzieło oryginalne z 44 drzeworytami. Kraków 1881. Cena 3 zhr. 50 ct.

7) Dra Z. Króweżyńskiego ze Lwowa. **Syfilidologija.** Dzieło oryginalne. Kraków 1883. Cena 5 zhr.

8) Dra Stanisława Smoleńskiego, kierownika Zakładu leczniczego w Jaworzu na Szląsku. **Hydroterapija.** Dzieło oryginalne. Kraków 1884. Cena 1 zhr. 85 ct.

9) Dra Alfreda Obalińskiego, Profesora Uniw. Jagiell. w Krakowie. **Wykłady z zakresu chorób dróg moczowych mężczyzn.** Kraków 1886. Cena 1 zhr. 80 ct.

10) Dra Tadeusza Zulińskiego. **Higijena szkolna.** Wydanie posmiertne, do druku przygotowane i uzupełnione przez Dra Kazimierza Grabowskiego. Docenta Wydz. lek. w Uniw. Jagiell. Kraków 1886. Cena 1 zhr. 60 ct.

11) Dra Przemysława Pieniążka, Docenta Uniw. Jagiell. **Upełnienie do dzieła własnego pod tyt.: Laryngoskopija oraz choroby krtani i tchawicy,** wydanego w r. 1879. Kraków 1887. Cena 50 ct. Cena zniżona pierwotnego dzieła wynosi 4 zhr.

12) Dra Dujardina Beaumetz. **Higijena żywienia.** Przekład Dra Zygmunta Dobieszewskiego. Kraków 1888. Cena 2 zhr.

Skład główny powyższych dzieł w księgarniach: S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, J. Milikowskiego we Lwowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie, jakoteż w Redakcyi Medycyny w Warszawie.

Przyrządy chirurgiczne.

Wata Bruns.

Aparata inhalacyjne.

Koneweczki Negara kompletne.

GRUSZKI gumowe.

Fłaszeczki do karmienia.

Poduszki i prześcieradła gumowe.

WORECZKI NA LÓD.

Bandaże i pończochy elastyczne.

Rozpylacze Richardsona

i do proszku.

Tusze do nosa

Balony Politzera i Grubera.

Wstrzykawkki

szklanne, cynowe, z twardego i
miękkiego kauczuku.

**Wzierniki, pesarja, sondy,
stoczki i katetry.**

Naczynia i flaszki podróżne

3—5 oraz

wszelkie przyrządy chirurgiczne
poleca

Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD

Krowiankowy

L. J. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta
weterynaryi polecony przez Towarzystwo
lekarskie krakowskie a pod
dozorem władz sanitarnych
rozsyła

świeżą i pewną

Krowiankę

3—5 zbieraną

dwa razy w tygodniu

Cena siołi na 8-10 pustud 1 zł.

Lwów, ul. Batorego l. 7.

Składy krowianki: we Lwo-
wie w aptekach: Kochanow-
skiego, Mikołasecha, Pipesa i
Wiewiórskiego.

W Krakowie zaś w apte-
kach: Reżyka, Siedleckiego i
Stockmara.

Przegląd Weterynarski

ORGAN GALICYJSKIEGO TOW. WETERYNARSKIEGO.

2-5

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE WETERYNARIJI I HODOWLI

redagowane przez Prof. Dra J. Szpilmana

we Lwowie.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerować można rocznie lub półrocznie. — Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austriackiem rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 60 ct. — W cesarstwie rosyjskiem rocznie 3 rs. półrocznie 1 rs. 80 kop. — We Francji i innych krajach rocznie 8 fr., półrocznie 4 fr.

Adres Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33, w c. k. Szkole weter.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2,

Czerniowce ul. Główna l. 17, — Kraków agencja Rynek l. 37.

poleca w wielkim wyborze:

Tapety (obicia pokojowe) wyłącznie z farbą niezatrutą, także w zielonych kolorach z farb roślinnych wyrobianą.

Linoleum prawdziwe angielskie i szkockie, gładkie i w deseniach (chemiczna miazga korkowa na posadzki, chodniki i zasłanki) za granicą ze stanowiska higieny zalecane jako nieprzemakalne, przeciw owadom, wilgoci, kurzu, miazmom, itp.

Jak najmniej utrzymuje na składzie dla

urządzeń domowych

dywany, dywaniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, nakrycia na stoły, chodniki, kołdry i kocyki wełniane, ochroniacze tapet, japońskie parawany

3-5

ekrany, maty i t. p.

SPOŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie plac Bernardyński l. 17

poleca swój

od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

oficjalnie zaopatrzony.

Utrzymuje na składzie

meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, rzecząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

ZDROWIE

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE HYGIENIE PUBLICZNEJ I RRYWATNEJ

pod redakcją J. Polaka.

Współpracownicy: Dr. O. Bujwid z Warszawy, Dr. J. Buszek z Krakowa, Mag. n. przyr. K. Danielewicz z Warszawy, Prof. Domański z Krakowa, Star. inż. m. Warszawy A. Grotowski, W. H. Lindley, inżynier z Frankfurtu n/M, Dr. B. Lutostański z Krakowa, Prof. Łuczkiwicz, Dr. A. Malinowski z Warszawy, Dr. J. Merunowicz ze Lwowa, Dr. L. Nencki, Dr. K. Nussbaum, Inżyn. E. Sokal z Warsz., Dr. Wieherkiewicz z Poznania i inni.

Działy czasopism:

1) Artykuły wstępne, 2) Sprawozdania z prac w dziedzinie higieny, 3) Korespondencye sanitarne z kraju i z zagranicy, 4) Postępy z praktyki sanitarnej, 5) Notatki bibliograficzne, 6) Kronika i Wiadomości bieżące, 7) Dział statystyczny.

3-5

Opinie prasy o „ZDROWIU“.

„Z prawdziwą przyjemnością widzimy, że redakcja „Zdrowia“ stara się o utrzymanie pisma na stanowisku naukowem i o rozmaitość treści. Nie wątpimy, że tak redagowane pismo zyska sobie poparcie ogółu lekarzy.“
(Gazeta lekarska.)

„Obok urozmaiconej treści przyjemne wrażenie robi bardzo staranna strona zewnętrzna: czysty i czytelny druk, oraz piękna litografia.“
(Kronika lekarska.)

„Faktyczna potrzeba takiego pisma, powinna zapewnić byt pismu.“
(Przewodnik gimnastyczny.)

„Ta pieczołowitość, z jaką redakcja starała się przyozdobić pismo zarówno w sukienkę zewnętrzną jak i w treść bogatą i pożyteczną — sama już dostatecznie zachęciła nas winna do poparcia szlachetnych dążeń wydawnictwa.“
(Wiadomości farmaceutyczne.)

(Przekład.) „Obok ciekawych prac oryginalnych pismo zawiera dobrze ułożony dział sprawozdawczy, oraz wiadomości drobne. Powierzchnowość wydawnictwa jest piękną. Z serca życzymy zatem przedsięwzięciu jak najlepszego powodzenia.“
(„Wracz“.)

(Przekład.) „Życzymy pismu pełnego powodzenia i przekonani jesteśmy, że zamilowanie z jakim do pracy redakcja się wzięła, zupełny odniesie skutek.“
(Czasopismo Lekarzy czechskich.)

(Przekład.) „Hygiena w Polsce postępuje. Nowe czasopismo „Zdrowie“ świeżo powstałe w Warszawie, pokaźnie przedstawia się ze stanowiska naukowego.“
(Sanitarny Engineer.)

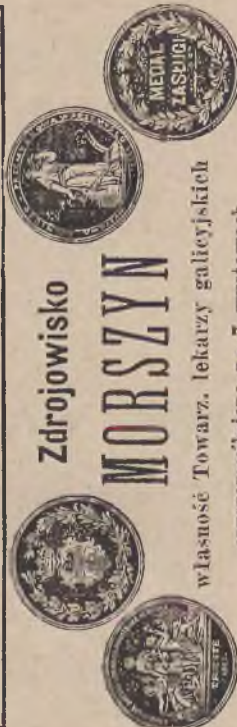
„W całym układzie pisma znać, że redakcja rzeczywiście pragnie stworzyć w całym znaczeniu tego wyrazu specjalny organ dla tej gałęzi wiedzy praktycznej, która najżywniejszych praw ogółu dotyka, dotąd zaś w prasie naszej nie miała własnej swej siedziby.“
(Tygodnik niemiecki.)

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie.	Na Prowincyi i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie rs. 4 kop. —	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. 10 s. 14 fr.
Półrocz. „ 2 „ —	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ 5 „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Prenumerować najlepiej w Redakcyi. — W Austrii można prenumerować w administracyi Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u Dra Merunowicza (13 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu“. — W Niemczech przedpłate przyjmuje księgarnia Żupańskiego w Poznaniu. — We Francyi księgarnia Luksemburska.



Zdrojowisko

MORSZYN

własność Towarz. lekarzy galicyjskich

wyszczególnione na 7 wystawach

wytwarza:

Gorzka Sól Morszyńska

na wzór Karlsbadzkiej.

Sól do kąpieli.

Sól dla bydła.

Lug bromowo-solankowy.

Atesty najznakomitszych lekarzy stwierdzają skuteczność tych przetworów.

Czysty zysk ze zdrojowisk wpływa do funduszu wdów i sierót galicyjskiego Tow. lekarskiego.

Zwracamy uwagę na kiosk znajdujący się na wystawie.

2-5

Sprzedaż okazów przyrodniczych
Wacława Fricza w Pradze Czeskiej

3-5 ulica św. Władysława 21 a.

Zwierzęta wypchane. Suche szkielety. Szkielety chrząstkowe w spirytusie. Wysze i niższe zwierzęta w spirytusie. Modele wacinków, otworów i różnózków słodkowodnych. Odlwy i modele skamielin.	Chrzążce. Motyle. Motyle zagraniczne. Inne owady. Małże. Korale. Okazy suszone. Kopie starożytności prehistorycznych.	Minerały. Modele krystaliczne. Skaly. Skamieliny. Skamieliny sylurskie. Trilobity. Czeskie i węgierskie minerały. Imitacje kamieni szlachetnych.
--	--	---

Wszystkie przyrządy potrzebne do zbierania, preparowania i konserwowania okazów przyrodniczych.

Comiki i katalogi specjalne są do dyspozycji.

„WIADOMOŚCI FARMACEUTYCZNE“

ORGAN

Towarzyst. Farmaceutycznego Warszawskiego,

redagowany przez **Kazimierza Wendę**, aptekarza.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi rs. 5 z przesyłką pocztową.

Pismo to, prenumerowane przez aptekarzy i lekarzy w Królestwie, Cesarstwie i Galicyi, pomieszcza wszelkie ogłoszenia, będące w związku z zawodem aptekarskim.

Cena za stronę	rs. 7	} Za wiersz drobnym drukiem lub za jego miejsce kopiejek 14. Przy 12-tu ogłoszeniach ustępuje się 10%.
„ „ 1/2 strony	„ 3 kop. 50	
„ „ 1/4 strony	„ 1 „ 75	

Cenniki i cyrkularze dotaczają się za opłatą zastosowaną do wagi.

3-5 Adres Redakcyi:

Krakowskie-Przedmieście 45, w Warszawie.

Podpisany ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że jego wyrobu

Mikroskopy, Mikrotomy, Haemometry, Spektropolarimetry etc.

wystawione są na obecnej „Wystawie higieniczno-lekarskiej i dydaktyczno-przyrodniczej“ (Lwów, gmach Szkoły realnej, ulica Kamienna l. 1), i do obejrzenia tych przyrządów zaprasza uprzejmie P. T. Panów profesorów, lekarzy i przyrodników etc. etc.

K. Reichert

3-4

fabrykant mikroskopów,
Wiedeń, VIII. Bennogasse 26.



Dra Römlera Zakład leczniczy dla chorych piersiowych

urządzony z komfortem według zasad nowoczesnej higieny.

Görbersdorf na Szląsku.

Kuracya zimą i latem.

3-5

Prospekta bezpłatnie i franko.

„WIADOMOŚCI LEKARSKIE“

CIASOPISMO MIESIĘCZNE

poświęcone wszystkim gałęzjom wiedzy lekarskiej

rodagowane i wydawane przez

Dra J. K. Wiktora

3—5

we Lwowie.

wychodzi raz na miesiąc, w zeszytach objętości przeszło dwóch arkuszy. Prenumerować można rocznie lub półrocznie. Przedpłata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

W państwie austriackiem: rocznie 3 zhr. 30 ct.; półrocznie 1 zhr. 75 ct.

W cesarstwie rosyjskim: rocznie 4 rs.; półrocznie 2 rs.

W cesarstwie niemieckim: rocznie 8 marek; półrocznie 4 marki.

We Francyi, Szwajcaryi, Włoszech, Serbii, Turcyi, Belgii etc., rocznie 12 franków; półrocznie 6 fr.

Jeden zeszyt osobno kosztuje 50 ct

Należyłość najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Redakcyja i administracyja „Wiadomości Lekarskich“ we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 8.

Sprzedaz okazów przyrodniczych

WACŁAWA FRICA

w Pradze Czeskiej.

Na składzie znajdują się też budowy termit z komorą samicy.

Mucha

„Tse-Tse“

Glossina morsitans

Westw.

jako preparat spirytusowy jest również do nabycia.



Grupa przedstawiająca rozwój termitów.

(Preparat spirytusowy)

Największy gatunek termitów:

Termes bellicosus Smeathmen.

(Bielec bitny.)

W tym preparacie znajdują się wszelkie typy form i płci, jako to:

Jaja, Larwy, młoda i starsza poczwarka, bielec skrzydlaty, bielec pozbawiony skrzydeł, samica brzemienna, robotnicy, bojownicy.

Samica brzemienna ma przynajmniej 7 centm. długości.

Cena tej grupy wraz z opakowaniem i opłata pocztowa 36 zhr.

3—5

Apteka pod „Gwiazdą“

PIOTRA MIKOŁASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie:

Peptony Dra Kocha, Kemericha, angielskie Darby et Comp., Merka.

Pepton mleczny w oryginalnem opakowaniu, oraz **Pepton Wittego** na wagę w dowolnej ilości, **Bouillon** mięsny Kemericha i **ekstrakt mięsny** Liebig'a, oraz jako środek bardzo pożywny.

Proszek mięsny własnego wyrobu.

Hoffa wyroby ze słodu, mianowicie: piwo, cukierki, czekoladę i ekstrakt gęsty słodowy Hoffa, Scheringa i Löfflunda; ostatni także w połączeniu z żelazem, z wapnem, z chininą itp.

Olejki i spirytusy z różnych gatunków sosny do rozpylania, dla zozonizowania powietrza w pomieszkaniu i wytwarzania zapachu lasów szpilkowych.

Mleko zgrzeszone, **Mydła** medyczne, **Oleje** rybi w trójgraniastych flaszkach własnego napelnienia i Maagera.

Preparaty salicylowe, mianowicie: **Woda do ust**, **proszek do zębów**, **proszek przeciw poceniu się nóg**.

Wódke francuską (*Franzbrantwein*) z solą i bez tejże.

Oraz wszystkie środki uniwersalne i specyficzne, krajowe i zagraniczne, których nieszkodliwość i skuteczność jest dowiedziona.

Nowe środki i chemikalia w fachowych czasopismach omawiane tak z własnej inicjatywy, jakoteż na żądanie Pp. lekarzy zaraz sprowadzam i na składzie utrzymuję.

Pp. lekarzom opuszczam z cen zwykłych stósowny rabat.

MATTONI'EGO

GISSHÜBLER

najczystsza SZCZAWA alkaliczna.

BUDZIŃSKA KRÓLEWSKA
WODA
GORZKA

przez najznakomitszych lekarzy nader zalecana.

BŁOTNE WYCIĄGI

SÓL BŁOTNA — ŁUG BŁOTNY

zastępujące zupełnie kąpiele błotne i słone.

Przez długie lata wypróbowane przy:

*Metritis, Endometritis, Oophritis, Parametritis,
Perimetritis, Peritonitis, blednicy, niedokrewno-
ści, zolzach, krzywicy, wysiękach zapalnych, białych
upławach, skłonności do poronień, ożeściowych po-
rażeniach, niedowładach, dnie, podagrze, gośćcu,
Ischias i hemoroidach.*

ROZSYŁKA

3—5

wszystkich naturalnych

Wód mineralnych i produktów źródłanych

Skład en gros i en détail:

HENRYK MATTONI

Tuchlauben **WIEN** Mattonihof.

KARLSBAD — FRANCENSBAD

MATTONI & WILLE, BUDAPEST.

Ekstrakt Słodowy

4—5

wyrobu

J. TRĄBCZYŃSKIEGO

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach pier-
sio-nych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i
chemików, na wystawach Przemysłowo-Rolniczej Warszaw-
skiej i krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami, oraz na
wystawie Hygienicznej w Warszawie listem pochwalnym.

Cena stoika 60 centów.

Skład główny w Krakowie n p. Wiszniewskiego,
ulica Florjańska, oraz we wszystkich aptekach.

H. Nitribitt

aptekarz w Krynicy

wyrabia:

- 1) Olejek z sosny karłowatej polskiej (Ol. Pini pumil. polonicum).
- 2) Wyciąg z igliwia świerkowego na kąpiele balsamiczne (Extractum turionum pini abietis).

NB. Przez znakomitych lekarzy używanym bywa od kilkunastu lat mój Wyciąg iglicowy z najlepszym skutkiem w cierpieniach ustroju nerwowego, dalej przeciw bezgo-
rączkowym postaciom zółzów, reumatyzmu i artrytyzmu, tudzież przeciw stężalości w stawach.

Odznaczony na wystawach: w Frankfurcie, Cieszynie i Krakowie.

Rozsyłkę uskutecznia Apteka w Krynicy. Składy w aptekach w Warszawie: Dra T. Heinricha i H. Kucharskiego; w Krakowie: Konst. Wiszniewskiego, Wikt. Redyka i u J. Goldwassera, kupea. W Tarnowie u. T. N. Trauma i w Kijowie u braci Mercieńczyk, kupeów.

2—5 Cena jednej flaszki ekstraktu 80 ct.

Cena jednej flaszeczki olejku sosnowego 80 ct.

Nailepsze źródło rękawiczek

1—3 i tym podobnych

wyrobów rękawicznich

tylko w dyplomowanej fabryce

J. N. SPOŻARSKIEGO

przy ulicy Halickiej liczba 20

we Lwowie.

Ekstrakt Słodowy

4—5

wyrobu

J. TRĄBCZYŃSKIEGO

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach pier-
sio-nych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i
chemików, na wystawach Przemysłowo-Rolniczej Warszaw-
skiej i krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami, oraz na
wystawie Hygienicznej w Warszawie listem pochwalnym.

Cena stoika 60 centów.

Skład główny w Krakowie n p. Wiszniewskiego,
ulica Florjańska, oraz we wszystkich aptekach.

Przez Wys. e. k. Namiestnictwo konecs.

Zakład krowiankowy

JÓZEFA FREYSINGERA

w Lisku

rozszyła pewną i świeżą krowiankę, poleconą przez ko-
misję przemysłową Tow. lek. w Krakowie, odszcze-
gólnioną medalem rządowym na wystawie krajowej 1887,
po 60 ent., za 1 fiolę na 2 dzieci wraz z opakowaniem.

W większych ilościach znacznie taniej.

Na międzynarodowej wystawie we Wiedniu 1883

Złoty medal.

KAROL FRANKE

Praga 928—II.

Kompletne urządzenie aptek i składów
materiałów aptecznych.

Własna malarnia na szkło i porcelanie.

Odnawianie starych naczyń zapomocą
odsłifowania i nowego sygnowania.

Żelazne, trwałe znaki na szufladki, skład wszelkich przyrządów, sprzętów i maszyn do chemicznego i farmaceutycznego użytku, wagi precyzyjne i ciężarki; także naprawa i świeże cementowanie tychże. Wszystkie artykuły potrzebne dla aptek, kartonáže, kapsułki, worki, druki, słoiki na maści, kapsle metalowe, korki, papiery, przylepiec rozpo-starte, Caps. gelatin, pędzle i t. d.

3—5 po najniższych cenach.

Cenniki franco na żądanie.

Zamówienia przyjmuje p. K. Krzyżanowski we Lwowie.

Rozsyłka dla Austro-Węgier wyrobów **Eug. Dietericha**
w **Helfenbergu** obok Drezdna.

Pierwszy i najstarszy artystyczny Zakład wyrobów szklanych tak malowanych jakoteż lanych, rytowniczych, lakierniczych i t. p. założony w r. 1847 i zaszczycony medalami na wystawach.

G. SCHAPIRA

3—5 we Lwowie

tylko pod liczbą 10 przy ulicy Sykstuskiej

uwiadomiam niniejszem, iż wyrabia też w swoim zakładzie artystyczny wyrób

witregrawirowanych szyb

chemicznym sposobem

i wykonuje tak na białym jakoteż i kolorowym szkło wszelkie rysunki, herby, napisy, ozdoby, figury, monogramy i t. p., używane w kościołach, sklepach, salonach, kłatkach schodowych, bramach itd.

Przy najstaranniejszym wykonaniu ustanowiłem jak najtańsze ceny.

Na żądanie przedkładam szkice i wykonywam też wszelkie trawienia podług podanych mi rysunków

Cennik na żądanie franko.

Ośmielając się też zwrócić szanowną uwagę P. T. Publiczności na dokładny mój adres tylko pod l. 10 przy ul. Sykstuskiej i że żadnego frontowego sklepu nie utrzymuję, lecz już od r. 1847 t. j. 41 lat w własnej pracowni wykonuję wszelkie roboty jako to:

Szyldy malowane, tablice i szyldy z metalu lano, jakoteż litery, orły, medale i t. p. Najgustowniejsze roboty rytownicze (grawerskie), Marki pieczętkowe, Maszynki stemplowe, numeratory i stemple, nie mniej stampile kauczukowe, klisze do druku i t. d. i t. d.

po jak najumiarkowańszych cenach.

ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO

3—5

aptekarza

w Przemyślu i Sieniawie

WYROBY FARMACEUTYCZNE

polecane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 25. Listopa 1887 do l. 192.

1. Pigułki kreozotowe bezwonne, osłonięte czekoladą:

- Nr. 1 zawiera każda pigułka kreozoti e bit. f. 0-01 i bals. de Tolou 0-04. 1 słoik z 60 pigułek. = 60 et.
Nr. 2 zawiera każda pigułka kreozoti e bit. f. 0-02 i bals. de Tolou 0-08. 1 słoik z 60 pigułek. = 80 et.
Nr. 3 zawiera każda pigułka kreozoti e bit. f. 0-025 i bals de Tolou 0-10. 1 słoik z 60 pigułek. = 90 et.
Nr. 4 zawiera każda pigułka kreozoti e bit. f. 0-25 i bals de Tolou 0-20. 1 słoik z 50 pigułek. = 1 zł. 20 et.

2. Gałeczki (granulæ) z arsenianem sodowym.

Każda zawiera 0-001 arsenianu sodowego i jest otoczona warstewką cukru. Flakonik mieści w sobie 60 gałeczek i kosztuje 50 et.

3. Gałeczki (granulæ) z chlorkiem morfinu.

- a) Każda gałeczka powleczonea cukrem zawiera 0-01 chl. morfinu. Flakonik z 60 gałeczkami kosztuje 70 et.
b) Flakonik równie z 60 gałeczkami, z których każda zawiera 0-005 chl. morfinu. Flakonik kosztuje 60 et.

4. Gałeczki (granulæ) z siarkanem atropinu, którego w każdej gałeczce znajduje się 0-001. Flakonik kosztuje 70 et.

5. Pigułki kreozotowe bezwonne z kwasem arsenawym, według przepisu prof. Dra B. Korczyńskiego.

Flakonik zawiera 100 pigułek, z których każda składa się z 0-0005 kwas. arseu., 0-02 kreozotu i 0-04 bals de Tolou. Cena 1 złr. 20 et.

6. Perly chloralowe (Chloral Per e) z dawką po 0-25. Flakonik z 40 perełkami, kosztuje 1 zł.

A. MAŃKOWSKI

3—5

ulica Halicka l. 10.

poleca swój 41 lat istniejący, doborowemi towarami zaopatrzony

Handel korzeni, Herbaty, Delikatesów i Win

austryackie, dalmatyjskie, siedmiogrodzkie, styryjskie, tyrolskie, węgierskie, moselskie, reńskie, francuzkie, szampańskie, Madera Sherry, Oporto cypryjskie, greckie, włoskie i z Przyładka Dobrej Nadziei.

LIKIERÓW i WÓDEK krajowych i zagranicznych, starego Koniaku, Araku i Rumu. **PORTER**, Piwo angielskie, Ale, Piwo pilsner i okocimskie.

DELIKATESY

Trufle, Szparagi, Karczochy i Kardony. **RYBY** w oliwie. Makrele, Raczki (Ecrevis de mer), Sardynki, Tuńczyk, Łosoś amerykański, Raki morskie, Sardele szwedzkie (Apetit Sild) i Delikates Sild, fresh Hareng, fresh Salmon, Łosoś marynowany i Wegorz, Śledzie marynowane, Sardele brańdzkie i włoskie.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI.

Pasztety strasburskie, Sosy rozmaite angielskie, Szynek west-falski, Salami włoskie i węgierskie i Kiełbasy gotaiskie w puszkach, Sery: ementaler, eidamer, imperial, roquefort, szwajcarski, krajowy. — Bryndzę. Herbatę chińska.

Do śniadań osobne pokoje.

SAXLEHNERA WODA GORZKA

„Hunyadi János.“

Szczególne zalety:

„Jest środkiem rozwalniającem, skutecznie i szybko działającym.“

Prof. Dr. Jakób Moleschott w Rzymie.

„Zawsze dobrze i pewnie skutkuje.“

Prof. Dr. Virchow w Berlinie.

„Trwale i jednostajnie skutkuje, nawet dłuższy czas używana.“

Prof. Dr. Spiegelberg we Wrocławiu.

„Najsukuczniejsza ze wszystkich wód gorzkieli.“

Tajny Rada Prof. Dr. Zdekaner w Petersburgu.

„Woda gorzka Saxlenhura, Hunyadi Janos“ używana przez długi czas (nawet lata całe) nie wywołuje żadnych szkodliwych następstw“.


Prof. Dr. Immermann w Bazylei.

„Pewnie i łagodnie działa.“

Prof. Dr. Friedreich w Heidelbergu.

„Ma smak nadzwyczaj łagodny.“

Król. lekarz przyboczny Dr. Gärtner w Stuttgarcie.

 Celem uniknięcia szkodliwej zamiany lub pomyłki, uprasza się uprzejmie we wszystkich składach wód zdrojowo lekarskich (mineralnych) i aptekach, żądać wyraźnie:

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

SAXLEHNERA WODA GORZKA

„Hunyadi János.“

Świadectwa lekarskie:

3-5

Rada Prof. Dr. v. Bamberger, z Wiednia:
„Wodę „Hunyadi János“ stosowałem ze znakomitym skutkiem.“

C. k. rada sanitarna Dr. Karol Bertleff, Lwów:
„Nie zanawadzałem nigdy po jej użyciu zbrozeń w trawieniu, ale owszem apetyt się xmostrza, trawienie reguluje.“

Fizyk miejski Dr. Kosinski, Lwów:
„Już po małych dawkach zbawiono skutek“

Dr. J. Warschauer, Kraków:
„Sprawia, nawet w małych ilościach używana, bezbolesne solucje; kilku-tygodniowa metodyczna kuracja działa znakomicie przeciw otyłości, atonii jelit, nawalom krwi do twarzy bursznych, usposobienia hypocholesteryzeanemu, kongestynom do głowy, zawrotom etc.“

C. k. rada rządowy Dr. Denarowski, Czerniowiec:
„Skutkiem szybkiego, pewnego i łagodnego działania zastępuje na miano najznakomitszej wody gorzkiej“.

Rada Prof. Dr. Chalubinski, Warszawa:
„Okazuje takie zalety, jak żadna inna woda gorzka“.

Prof. Dr. Kosinski, Warszawa:
„Działanie szybkie i pewne“.

Prof. Dr. Szokalski, Warszawa:
„Pomiedzy wrotami rozwalniającemi zajmuje pierwsze miejsce“.